

AGNIESZKA ZDUNIAK*

SOCJALIZACJA W KONTEKŚCIE NOWOCZESNEGO SPOŁECZEŃSTWA

WSTĘP

Na długo przed wyodrębnieniem spośród innych dziedzin wiedzy socjologii jako oddzielnej gałęzi nauki poświęconej życiu społecznemu, Arystoteles określił człowieka mianem istoty społecznej (gr. *zoon politikon*, łac. *animal sociale*). Określenie to weszło na stałe do słownictwa nauk społecznych, stając się jednocześnie składnikiem języka potocznego. Człowiek jest istotą społeczną, a uspołecznienie jest warunkiem *sine qua non* człowieczeństwa. Człowiek nieuspołeczniiony, nie potrafiący funkcjonować w społeczeństwie sobie podobnych, pozostaje jedynie istotą biologiczną, ssakiem z gatunku *homo sapiens*. „Kto zaś nie potrafi żyć we wspólnocie albo jej wcale nie potrzebuje, będąc samowystarczalnym, jest albo zwierzęciem, albo bogiem. Wszystkim ludziom właściwy jest z natury pęd do życia we wspólnocie”¹. W podobnym tonie wypowiada się É. Durkheim: „Niechaj człowiek zostanie pozbawiony języka, nauk, sztuk, wierzeń moralnych, a spadnie on do poziomu zwierzęcia”².

Choć skłonność do stowarzyszania się z innymi jest cechą naturalną, to samo uspołecznienie musi być rozwinięciem owej skłonności, a więc rezultatem określonych procesów. Człowieczeństwo jest czymś daleko więcej niż tylko zbiorem cech biologicznych, predyspozycji psychicznych i możliwości umysłowych. Składają się na nie również kompetencje kulturowe, postawy, normy i wartości, wzory zachowań, umiejętności techniczne i społeczne oraz motywacje, tworzące zorgani-

* – Dr AGNIESZKA ZDUNIAK – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

¹ Arystoteles, *Polityka*, 12, wpia.uni.lodz.pl [dostęp: 17.07.2013].

² É. Durkheim, *Elementarne formy życia religijnego. System totemiczny w Australii*, przeł. A. Zadrożyńska, Warszawa 1990, s. 495.

zowaną strukturę osobowości. Niniejszy artykuł poświęcony jest oddziaływaniom socjalizacyjnym w społeczeństwie nowoczesnym, które ze względu na zmienione warunki społeczne i kulturowe przybiera formy różniące się od tradycyjnych modeli socjalizacji. Trudności związane z przekazywaniem wartości i norm kulturowych skłaniają do poszukiwania nowych form wychowania i socjalizacji, odpowiednich do zmieniających się potrzeb ludzi epoki nowoczesności.

I. POJĘCIE I RODZAJE SOCJALIZACJI

Człowiek-istota biologiczna staje się człowiekiem-osobą w toku wzajemnego oddziaływania organizmu nie tylko z warunkami ekologicznymi, w jakich żyje, lecz również, a może nawet przede wszystkim, z oddziałującymi nań czynnikami społecznymi³. Nieprzerwany proces tych wzajemnych oddziaływań, nigdy niekończący się, bo trwający od narodzin jednostki aż do jej śmierci, określany jest mianem socjalizacji, czyli procesu wdrażania jednostki do życia wśród innych ludzi, do aktywnego i skutecznego działania w społeczeństwie. Jednostka staje się członkiem społeczeństwa, ucząc się rozumieć innych, rozpoznając i rozumiejąc znaczenia, jakie nadają oni poszczególnym aspektom społecznej rzeczywistości. Internalizacja społecznej rzeczywistości polega na rozumieniu świata, dzielenia go z innymi, przyjmowaniu wspólnej perspektywy i definicji sytuacji. Socjalizacja oznacza więc „wszechstronne i zwarte wprowadzenie jednostki w obiektywny świat społeczeństwa albo jakiś jego sektor”⁴.

Socjalizacja nie może być utożsamiana z wychowaniem, to ostatnie jest bowiem sumą wpływów celowych i zamierzonych, które mają – w założeniu osób i instytucji do tego powołanych (lub po prostu roszcujących sobie prawo do podejmowania takich oddziaływań wobec jednostek, grup lub nawet całych społeczeństw) – ukształtować osobowość innych zgodnie z wybranymi wartościami. Na socjalizację składają się natomiast także wpływy i oddziaływania niezamierzone i nieplanowane. Rodzic, który zabrania swojemu dziecku popadania w nałogi, tłumacząc to ich szkodliwością dla zdrowia czy względem na opinię publiczną, wychowuje. Jeżeli jednak sam nie jest w stanie oprzeć się temu, przed czym przestrzega, to jego osobisty przykład, niewspółgrający z zamierzonym oddziaływaniem wychowawczym, stanie się również elementem socjalizującym, i to na ogół skuteczniejszym niż przekaz werbalny. *Verba docent, exempla trahunt.*

³ K. Hurrelmann, *Struktura społeczna a rozwój osobowości: wprowadzenie do teorii socjalizacji*, tłum. M. Roguszka, Poznań 1994, s. 16.

⁴ P.L. Berger, T. Luckmann, *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, tłum. J. Niżnik, Warszawa 1983, s. 204.

Funkcjonujące w naukach społecznych rozróżnienie na socjalizację pierwotną, dokonującą się w rodzinie, grupach sąsiedzkich i rówieśniczych, oraz socjalizację wtórną, wprowadzającą jednostkę w poszczególne, wydzielone sektory społecznej rzeczywistości, nie ma charakteru jedynie analitycznego. Pod tymi dwoma kategoriami kryją się bowiem procesy zachodzące wprawdzie za sprawą tych samych mechanizmów – wzmacniania, naśladowania oraz przekazu symbolicznego – jednakże odmienne w swoich skutkach i nieporównywalne co do swojego wpływu na kształtowanie osobowości. Skutki socjalizacji pierwotnej, dokonującej się w pierwszych latach życia w grupach pierwotnych, pośród których zasadniczą rolę – poza sytuacjami wyjątkowymi – odgrywa rodzina, są odczuwalne przez całe życie jednostki, nawet wówczas, gdy na skutek socjalizacji wtórnej zdecyduje się ona odrzucić niektóre z wpojonych jej norm, wartości czy wzorów zachowań. Nabywana w jej toku wizja świata społecznego – a właściwie świata jako takiego – jest bezalternatywna, ponieważ jednostka nie posiada jeszcze ani umiejętności, ani faktycznych możliwości skonfrontowania jej z innymi modelami i sposobami interpretacji rzeczywistości. Wpajanie jednostce takiego a nie innego obrazu świata następuje, co nie mniej istotne, nie tylko poprzez angażowanie sfery kognitywnej, lecz również emocjonalnej⁵.

Osoby, poprzez które dokonuje się pierwotna socjalizacja, to tzw. „znaczący inni”, stanowiący zasadniczy, a często przez długi czas jedyny punkt odniesienia, wzorzec myślenia i działania. Świat społeczny widziany ich oczami jawi się jednostce jako obiektywny, konieczny i oczywisty. Doświadczenia, poglądy i przekonania „znaczących innych” stanowią więc swoisty filtr czy raczej pryzmat, poprzez który jednostka postrzega rzeczywistość społeczną. Optyczna metafora pryzmatu jest tu zresztą jak najbardziej uzasadniona. Pryzmat to bryła z przezroczystego materiału, której powierzchnie załamują bądź odbijają światło. W zależności od rodzaju użytego pryzmatu, można rozszczepić białe światło na skromną lub przeciwnie, bardzo widowiskową tęczę, można również sprawić, że odbijające się od niego światło będzie razić patrzącego, zmuszając go do odwrócenia wzroku. Światło, które pada na pryzmat, jest za każdym razem tym samym światłem, jednak różne rodzaje pryzmatów sprawiają, że za każdym razem widzi się coś zupełnie innego. Wpływy socjalizacyjne, którym podlega jednostka, działają na zasadzie pryzmatu. Te same zjawiska i struktury społeczne, te same fragmenty społecznego świata, jednym słowem: te same impulsy docierające do jednostki, w zależności od rodzaju socjalizacji mogą być przez jednostkę interpretowane zupełnie inaczej, zyskując w jej oczach zupełnie różne znaczenie. Różne wpływy socjalizacyjne wiążą się bowiem z dostarczaniem odmiennych wzorów i sposobów radzenia sobie z rzeczywistością, a przez to stanowią element determinujący stosunek poszczególnych jednostek do otoczenia społecznego oraz sprawność ich społecznego funkcjonowania.

⁵ Tamże, s. 205.

Socjalizacja wtórna, następująca w poszczególnych sektorach rzeczywistości społecznej i wdrażająca jednostkę do pełnienia określonych ról społecznych, zostaje niejako nadbudowana nad efektami socjalizacji pierwotnej. Jest oczywiście, teoretycznie rzecz biorąc, możliwe, że za pomocą socjalizacji wtórnej zostaną w znaczącym stopniu zmodyfikowane wzory zachowań, wartości i normy nabyte w toku socjalizacji pierwotnej, ale w rzeczywistości zakres i skuteczność oddziaływania instytucji zajmujących się socjalizacją wtórną jest ograniczony. Jedną z istotnych przyczyn jest to, iż w toku socjalizacji wtórnej jednostka poznaje różniące się od siebie wizje świata społecznego. Świat poznawany w domu rodzinnym był jedynym możliwym światem, niekwestionowanym i przemożnie rzeczywistym. Światy poznawane w toku socjalizacji wtórnej nie muszą wcale ze sobą współgrać, a często są zupełnie niekompatybilne. Wzory zachowań przydatne w życiu zawodowym mogą okazać się szkodliwe w sferze prywatności. Wartości i normy cenione w sferze religii, w sferze polityki prawdopodobnie będą nieprzydatne. Powoduje to ich relatywizację, a u jednostki wywołuje często postawę dystansu, a nawet cynizmu: każda wizja rzeczywistości społecznej i społecznego porządku może być zakwestionowana, a świat zawsze jest „możliwy inaczej”. Jednostka może z taką sytuacją radzić sobie w różny sposób i w różnym stopniu. Może przyjąć postawę czystego pragmatyzmu, traktując wartości i normy w sposób instrumentalny, zależnie od aktualnych potrzeb, ale może również czuć się zdezorientowana i poszukiwać oparcia. W takiej sytuacji często jedynym punktem odniesienia stają się postawy i wzory zachowań nabyte w toku socjalizacji pierwotnej.

Ważnym czynnikiem dającym socjalizacji pierwotnej przewagę nad procesami socjalizacji wtórnej jest to, iż pierwsza z nich ma charakter konieczny, druga zaś (na ogół) opcjonalny. W procesach socjalizacji pierwotnej jednostka nie ma możliwości wybierania sobie „znaczących innych”, co oznacza, że określony model socjalizacji pierwotnej zostaje jej narzucony. W przypadku socjalizacji wtórnej istnieją nieporównanie większe możliwości wyboru: zmiana pracy, podjęcie lub porzucenie studiów, konwersja religijna, nowe sposoby spędzania wolnego czasu itp. Jednostka ma możliwość odmowy uczestniczenia w tych formach socjalizacji wtórnej, które stoją w rażącej sprzeczności z wartościami przyswojonymi w grupach pierwotnych, i na ogół z tej możliwości korzysta. Istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że osoba wychowana w duchu głębokiej (a nie tylko fasadowej) religijności nie zechce być członkiem programowo ateistycznej partii, osoba, której wpojono poszanowanie dla prawa, nie przystąpi do zorganizowanej grupy przestępczej, a ten, kto ceni wartości rodzinne, nie porzuci swoich bliskich, żeby móc bez przeszkód piąć się po szczeblach kariery zawodowej. W ten sposób socjalizacja pierwotna działa na zasadzie filtru, ukierunkowując niektóre życiowe wybory jednostki i z góry eliminując niektóre opcje.

Zdaniem B. Bernsteina istnieje ścisły związek między statusem społecznym a przyjętym modelem socjalizacji, przy czym rolę zasadniczego ogniwa pośredniczącego odgrywają kody językowe – specyficzne sposoby komunikacji mające

zasadniczy wpływ na sposób myślenia, sferę emocjonalną i nastawienia społeczne dzieci (tzw. socjolingwistyczne ujęcie socjalizacji)⁶. Poszczególne klasy i środowiska społeczne wytwarzają właściwe sobie systemy komunikacji, charakteryzujące się specyficzną składnią i słownictwem, będące odzwierciedleniem stosunków społecznych zachodzących w ramach tych środowisk. Różnice między nimi dotyczą nie tylko formy, ale i treści: środki i sposoby komunikacji będą uwypuklać te aspekty rzeczywistości, które w określonym środowisku są szczególnie istotne, pomijając natomiast te elementy, które w życiu danego środowiska nie odgrywają większej roli. W ten sposób kody językowe „dostarczają użytkownikom różnych kategorii tego, co ważne i ze sobą powiązane”⁷.

Określone rodzaje stosunków i struktur społecznych wytwarzają różniące się od siebie kody językowe. Zdaniem Bernsteina można podzielić je na dwie zasadnicze kategorie: kod ograniczony, charakterystyczny na przykład dla niższych warstw klasy robotniczej z ich zamkniętym (statusowym) systemem ról, oraz kod rozwinięty klasy średniej, gdzie system ról ma charakter otwarty (osobowy). Pierwszy z nich charakteryzuje uproszczona forma, sztywna składnia i wąski zasób słownictwa. Podkreśla on raczej aspekty wspólnotowe niż indywidualne, akcentuje bardziej treści konkretne niż abstrakcyjne, raczej skutki działań niż motywy i intencje. W przeciwieństwie do niego kod rozwinięty charakteryzuje szeroki zakres form syntaktycznych i bogate słownictwo. Umożliwia on opisywanie złożonych stanów rzeczy, wyrażanie indywidualnych emocji i poglądów w sposób zrozumiały nie tylko dla członków własnego środowiska. Posługiwanie się kodem otwartym łączy się ze specyficznym sposobem postrzegania świata: uczy rozumienia i akceptowania złożoności, różnorodności i odmienności, sprzyja patrzeniu na innych przez pryzmat ich indywidualnych właściwości społecznych, emocjonalnych i poznawczych, formułowaniu własnych sądów i ich uzasadniania. Kod zamknięty z kolei sprzyja poszanowaniu i podporządkowywaniu się systemowi ról społecznych i wynikających z nich obowiązków, nie pozwalając koncentrować się na indywidualnych dążeniach i motywach. Podczas gdy pierwszy z kodów ukierunkowany jest na autonomię, drugi podkreśla i utrwała tożsamość społeczną⁸. Systemy komunikacji i powiązane z nimi modele socjalizacji charakteryzują nie tylko poszczególne środowiska społeczne, ale są również specyficzne dla różnych typów społeczeństw: pierwszy dla społeczeństw tradycyjnych, opartych na solidarności mechanicznej, drugi dla społeczeństw opartych na podziale pracy, w których przeważa solidarność organiczna. Nietrudno zauważyć, że w społeczeństwie nowoczesnym socjalizacja będzie następować w przeważającym stopniu według modelu „otwartego”.

⁶ B. Bernstein, *Socjolingwistyczne ujęcie procesu socjalizacji: uwagi dotyczące podatności na oddziaływanie szkoły*, w: *Badania nad rozwojem języka dziecka*, red. G.W. Shugar, M. Smoczyńska, Warszawa 1980, s. 558 nn.

⁷ Tamże, s. 559.

⁸ Tamże, s. 575–576 i 584.

II. TRUDNOŚCI SOCJALIZACYJNE W SPOŁECZEŃSTWIE NOWOCZESNYM

Jak już wspominaliśmy, proces socjalizacji ma charakter całościowy, obejmuje bowiem zarówno świadome, jak i niezamierzone formy oddziaływania na jednostkę. Wychowanie stabilnej struktury osobowości, będące celem socjalizacji i miernikiem jej sukcesu, zależy w dużej mierze od zgodności owych oddziaływań i wpływów. Ideальnym celem socjalizacji, możliwym do wyobrażenia, choć w praktyce nierealnym, byłaby całkowita internalizacja przekazywanych wartości, norm i wzorów zachowań, wyrażająca się nie tyle w tym, że jednostka przestrzega określonych zasad ze względu na to, że wymaga tego od niej otoczenie społeczne, lecz raczej w tym, że w ogóle nie przychodzi jej do głowy, że można by postąpić inaczej. W społeczeństwie nowoczesnym tego rodzaju cel nie jest możliwy do realizacji, jest ono bowiem społeczeństwem alternatyw. Jednostka może zdecydować się na wybranie określonego stylu życia i postępowanie według określonych zasad, ale zawsze ma do wyboru również inne style życia i odmienne zasady. Różnorodność modeli życia, postaw, poglądów i wyznawanych wartości była obca społecznościom tradycyjnym, w których wpływy rodziny, środowiska sąsiedzkiego, wspólnot religijnych i struktur władzy uzupełniały się i wzmacniały nawzajem. We współczesnym społeczeństwie jednostka spotyka się ze sprzecznymi wymogami, jakie kierują wobec niej poszczególne sfery rzeczywistości społecznej, w jakich partycypuje.

Proces rozpadania się społeczeństwa na różne sfery życia, funkcjonujące względnie autonomicznie i obojętne na siebie nawzajem, określa się jako dyferencjację życia społecznego. Sfera polityki zaczyna funkcjonować niezależnie od sfery religii, sfera ekonomii jest obojętne na wartości istotne w sferze nauki, a sfera życia rodzinnego, kluczowa w procesie socjalizacji, nie jest wspierana przez pozostałe, lub też jest wspierana w sposób niewystarczający. F.X. Kaufmann formułuje w tym kontekście nawet tezę o „strukturalnej bezwzględności” państwa i gospodarki wobec rodziny⁹. Zarówno czynniki polityczne, jak i ekonomiczne opowiadają się zgodnie za wspieraniem rodziny, w rzeczywistości jednak zapowiedzi takie pozostają jedynie w sferze deklaratywnej, ponieważ z perspektywy sfery polityki i gospodarki prowadzenie polityki społecznej wspierającej trwałe struktury społeczne jest niezbyt opłacalne. Zaangażowana w nie jednostka staje się bowiem mniej produktywna, czasowo dyspozycyjna, mobilna i podatna na wpływy różnych ideologii.

Rodzina, będąca głównym środowiskiem socjalizacyjnym, zostaje zepchnięta do sfery prywatności, niejako na marginesie życia społecznego, pozbawiona rzeczywistej ochrony i wsparcia, a wychowywanie dzieci nie cieszy się już społecznym uznaniem, lecz jest traktowane jak prywatna przyjemność. Co więcej, posiadanie

⁹ F.X. Kaufmann, *Familie als Herausforderung und Aufgabe von Kirche*, w: *Auf neue Art Kirche sein. Wirklichkeiten – Herausforderungen – Wandlungen. Festschrift für Bischof Dr. Josef Homeyer*, red. W. Scheer, G. Steins, München 1999, s. 143.

dzieci i zaangażowanie w ich wychowanie zwykle wiąże się z obniżeniem standardu życia rodziny, której członkowie nie są w stanie sprostać konkurencji na rynku pracy¹⁰. Również czynniki kulturowe na ogół nie wspierają instytucji rodziny. Akcentowanie we współczesnej kulturze prawa do wolności, niezależności i autentyczności powoduje niechęć do wszelkich zobowiązań, w szczególności zaś do tych podejmowanych na czas dłuższy bądź nawet dożywotnio. Podkreślanie prawa do poszukiwania osobistego szczęścia i samorealizacji nie sprzyja postawom, takim jak skłonność do poświęcania się, ofiarności, gotowości do kompromisów, co również sprzyja raczej erozji niż stabilizacji rodziny¹¹.

Rodzina nie jest zresztą jedyną strukturą socjalizującą osłabianą przez tendencje modernizacyjne. W równym stopniu sytuacja ta dotyczy pozostałych struktur społecznych zaliczanych do grup pierwotnych: relacji pokrewieństwa, środowisk sąsiedzkich, a w pewnym stopniu również grup rówieśniczych, w których relacje *face-to-face* są sukcesywnie zastępowane przez relacje o charakterze wirtualnym odbywające się za pośrednictwem telefonów komórkowych, komunikatorów internetowych, portali społecznościowych itp. Ogólnie rzecz biorąc, tendencje modernizacyjne osłabiają wszelkie struktury społeczne umożliwiające relacje osobowe, a więc oparte na postrzeganiu innych jako niepowtarzalnych osób, a nie tylko wykonawców określonych ról społecznych. W większości sfer życia: polityce, ekonomii, edukacji itp. jednostka postrzegana jest z perspektywy funkcjonalnej, to znaczy liczą się wyłącznie te jej właściwości, które są istotne z perspektywy danego podsystemu społecznej rzeczywistości. Relacje o charakterze autotelicznym są stopniowo zastępowane przez relacje instrumentalne.

Taka sytuacja nie może pozostać bez wpływu na proces socjalizacji. Wzrastająca anonimowość, poczucie osamotnienia i braku wsparcia wynikające z deprywacji potrzeb emocjonalnych sprawiają, że wzrasta odsetek osób, które postrzegają same siebie (i/lub są postrzegane przez innych) jako niedostosowane do życia społecznego, co oznacza, że proces socjalizacji, jakiemu podlegały i wciąż podlegają, nie przebiega w sposób zadowalający. Jedną z przyczyn jest tu z pewnością charakterystyczny dla społeczeństw nowoczesnych duży stopień dowolności, a nawet przypadkowości wpływów socjalizacyjnych.

Socjalizacja w społecznościach tradycyjnych miała charakter linearny i przebiegała na ogół według z góry określonego modelu, wyznaczonego poprzez przynależność jednostki do określonego stanu, klasy czy warstwy społecznej. W jej wyniku człowiek stawał się „niepodlegającą wyobcowaniu jednostką, bezpiecznie ukrytą i podtrzymywaną przy życiu w kokonie zwyczajów od chwili urodzenia

¹⁰ F.X. Kaufmann, *Zukunft der Familie im vereinten Deutschland. Gesellschaftliche und politische Bedingungen*, München 1995, s. 11.

¹¹ J. Mariński, *Szanse i zagrożenia wychowania chrześcijańskiego w niestabilnym świecie*, w: *Wychowanie chrześcijańskie między tradycją a współczesnością*, red. A. Rynio, Lublin 2007, s. 530–532.

aż do śmierci”¹². Tak rozumiana socjalizacja miała więc charakter w dużej mierze przewidywalny: jednostka na poszczególnych etapach swojego życia przejmowała określone role społeczne, do których przygotowywała się niejednokrotnie przez bardzo długi okres czasu. Momentami wyznaczającymi symboliczne granice etapów przynależności do określonej grupy wiekowej lub społecznej były tzw. obrzędy przejścia (*rites de passage*). Tego rodzaju rytuały umożliwiały jednostce (oraz społeczności, do której należała) upewnienie się co do jej nowej tożsamości, nowej roli i związanych z nią praw i obowiązków, nie pozostawiając miejsca na pytania o tożsamość, sens istnienia i rodzaj relacji, w jakie należy wchodzić z innymi. Rolę dawnych rytuałów przejścia dobrze oddają słowa św. Pawła (choć użyte w nieco innym kontekście): „To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe” (2 Kor 5, 17).

We współczesnym, pluralistycznym społeczeństwie socjalizacja nie ma już charakteru linearnego, lecz wielokierunkowy. Wydaje się, że to właśnie jest przyczyną dewaluacji rytuałów przejścia, które zachowały się w formie rudymen tarnej, będąc obecnie raczej elementem tradycji o wartości sentymen tarnej niż faktycznym czynnikiem sprawiającym, że jednostka czuje się „nowym stworzeniem”. Gdyby obecnie każde przejście do nowej grupy społecznej i do pełnienia nowych ról społecznych miało być zaznaczane rytuałami przejścia, musiałyby one być odprawiane po wielokroć w ciągu każdego dnia. Człowiek epoki nowoczesności uczestniczy bowiem równolegle w różnych sferach społecznej rzeczywistości (systemach społecznych), podlegając swoistym dla każdego z nich wpływom socjalizacyjnym. Ponieważ każdy z nich wymaga stosowania się do innych wartości, norm i wzorów zachowań, prowadzi to do sytuacji, w której jednostka jest zmuszana w krótkich odstępach czasu do przybierania nowych tożsamości, stawania się kimś innym, funkcjonowania według odmiennych zasad. Jeśli dodać do tego osłabienie struktur, w których możliwe były relacje osobowe, „bycie sobą”, czyli wyrażanie siebie i dawanie upustu swoim emocjom, to może się okazać, że w żadnej z licznych sfer życia, w których jednostka partycypuje, nie czuje się ona „u siebie”, a żaden z licznych wpływów socjalizacyjnych nie ma charakteru dominującego. Może to sprawić, że procesy socjalizacyjne będą przebiegać w sposób chaotyczny, przypadkowy, ponieważ jednostka nie będzie w stanie dokonać świadomego wyboru spośród rozmaitych opcji, stając się tym samym podatna na manipulację¹³. Zaczyna funkcjonować nie jako osoba, lecz jedynie w aktualnie istotnych rolach, czego konsekwencją jest poczucie osobistej nieokreśloności¹⁴.

¹² M. Mead, *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, przeł. J. Hołówka, Warszawa 2000, s. 4.

¹³ A. McIntyre, *Katolickie uniwersytety: niebezpieczeństwa, nadzieje, wybory*, „Znak” 2005, nr 11, s. 36.

¹⁴ M.R. Müller, *Entweder-Oder? Über Praktiken der Selbststilisierung und den postmodernen Mythos vom fragmentierten Selbst*, w: *Nomaden, Flaneure, Vagabunden. Wissensformen und Denkstile der Gegenwart*, red. W. Gebhardt, R. Hitzler, Wiesbaden 2006, s. 103.

We współczesnych procesach socjalizacyjnych da się zauważyć przechodzenie od modelu socjalizacji charakterystycznego dla kultur prefiguratywnych do modelu kofiguratywnego, a nawet prefiguratywnego. Autorka tej koncepcji, M. Mead, zauważa, że w kulturach tradycyjnych, do których zalicza m.in. społeczeństwa pierwotne, wąskie grupy religijne i różnego rodzaju enklawy ideologiczne, socjalizacja zachodzi w oparciu o autorytet starszego pokolenia – rodziców oraz dziadków. U jej podstaw leży założenie o ciągłości świata i związana z nim niechęć do jakichkolwiek zmian oraz bezwarunkowa akceptacja tradycji. Kolejne pokolenia kształtowane są „zgodnie z przeświadczeniem starszych, że istnieje tylko jeden sposób ukształtowania pomyślnego losu dziecka, które jest ciałem z ich ciała i duchem z ich ducha, należy do ich ziemi i ich tradycji, do wszystkiego, co ich łączy i wyróżnia”¹⁵. W ten sposób nowe generacje zyskują swoją tożsamość, wyobrażenie o tym, jak będzie przebiegać ich życie i uzyskują gotowe odpowiedzi na pytania o charakterze egzystencjalnym.

W miarę rozwoju cywilizacyjnego niosącego ze sobą zmiany w warunkach życia następuje stopniowe przechodzenie do modelu kultury kofiguratywnej, w której dominującym, choć nie jedynym wzorem postępowania jest zachowanie rówieśników. Nie oznacza to jednak, że starsze pokolenie przestaje odgrywać jakąkolwiek rolę. Przeciwnie, to właśnie ono wyznacza granice dowolności zachowań kofiguratywnych, to znaczy określa, które z nich mogą zostać przyjęte, które zaś nie, szczególnie w sytuacjach niepewności związanej ze zmianą. Naśladowanie zachowań rówieśników sprawia jednak, że style życia kolejnych pokoleń różnią się od siebie. Dochodzi w ten sposób do przerwania ciągłości kulturowej: doświadczenia młodych pokoleń nie mają już odpowiednika w doświadczeniach starszych¹⁶. Powstają nowe wzorce kulturowe, a więź z tradycją słabnie. Kształtowana w ten sposób tożsamość jednostki jest mniej stabilna, bo nie ma zakorzenienia w przeszłości.

W społeczeństwie współczesnym, charakteryzującym się niespotykanym dotychczas tempem i zasięgiem zmian społecznych oraz rozwoju technologicznego, dzieci „żyją w świecie, o którym starsi nie mają pojęcia”¹⁷. Dlatego kultura w coraz większym stopniu zyskuje charakter prefiguratywny, to znaczy przekaz wzorców kulturowych następuje również w przeciwnym niż dotychczas kierunku: w niektórych sferach życia to dorośli uczą się od swoich dzieci. Niektórzy badacze mówią w tym kontekście o socjalizacji retroaktywnej¹⁸. Doświadczenia starszego i młodego pokolenia są nieporównywalne, co powoduje dystans między nimi, trudności w komunikacji i nierzadko poczucie wyobcowania po obu stronach. Skutkiem

¹⁵ M. Mead, *Kultura i tożsamość*, s. 24.

¹⁶ Tamże, s. 67.

¹⁷ Tamże, s. 95.

¹⁸ V. Drehsen, *Wie religionsfähig ist die Volkskirche? Sozialisations-theoretische Erkundungen neuerzeitlicher Christentumspraxis*, Gütersloh 1994, s. 62.

tego jest brak zaufania wobec tradycji i opartych na niej wierzeń i ideologii, brak poczucia bezpieczeństwa i permanentne poczucie kryzysu¹⁹.

Rozdzwięk między doświadczeniami starszego i młodszego pokolenia, a także będące jego skutkiem odrzucanie tradycyjnych norm i wzorów zachowań, są często tematyzowane jako kryzys wartości lub kryzys autorytetów. Jednym z jego przejawów jest to, że rodzice coraz częściej mają skłonność do rezygnacji z przekazywania dzieciom własnego systemu wartości (również religijnych), nie mając pewności, czy są wystarczająco kompetentni, aby przygotować je do skutecznego działania w zmienionym świecie²⁰. Takie zachowanie jest rozmaicie usprawiedliwane: brakiem czasu spowodowanym pracą zawodową obojga rodziców; tym, że wychowanie należy rzekomo do sfery kompetencji szkoły, a wychowanie religijne do zakresu kompetencji Kościoła; wreszcie chęcią zapewnienia dzieciom wolności wyboru własnej ścieżki życiowej, która nie musi być podobna do tej, którą obrali rodzice. Tego rodzaju argumenty, odwołujące się wprawdzie do chwytliwych pojęć (pracowitość, kompetencja, wolność), nie uwzględniają warunków, jakie muszą zostać spełnione, aby proces socjalizacji był efektywny, to znaczy prowadził do wykształcenia się stabilnej struktury osobowości. Socjalizacja, choć obejmuje również przypadkowe i nieukierunkowane formy oddziaływania na jednostkę, to jednak nie może opierać się wyłącznie na nich. Skutkiem braku ukierunkowania nie jest bowiem wolność, lecz dezorientacja; żeby móc w sposób wolny dokonywać wyborów, potrzeba kryteriów, według których będą one mogły być świadomie dokonywane.

Często diagnozowany kryzys autorytetów nie zawsze ma swoje uzasadnienie w badaniach socjologicznych. J. Mariański wskazuje, że rodzina, szczególnie w społeczeństwie polskim, nadal pozostaje jedną z najważniejszych agend socjalizacyjnych. „Rodzina jest (...) najważniejszą w porządku znaczeniowym grupą odniesienia. Właśnie od rodziców dzieci przejmują różnorodne postawy moralne, niejednokrotnie sprzeczne z wartościami, które wpaja im szkoła i inne instytucje spoza kręgu rodzinnego. Pod wpływem rodziców kształtują się aspiracje i postawy życiowe dzieci i młodzieży”²¹.

Wysoką pozycję rodziny w hierarchii wartości potwierdzają badania przeprowadzone przez CBOS w marcu 2013 roku. Rodzina stanowi w Polsce podstawową wartość życia codziennego, a szczęście rodzinne zajmuje pierwsze miejsce w hierarchii wartości (78% Polaków) przed zdrowiem, uczciwym życiem, pracą zawodową oraz wiarą religijną. Co ciekawe, umieszczanie rodziny na czele hierarchii wartości

¹⁹ G. Schulze, *Krisen, Vontobel-Schriftenreihe*, Zürich 2010, s. 25 nn.

²⁰ Ch. De l'sol, *Jak dzisiaj przekazywać wartości?*, „Znak” 2005, nr 2, s. 22.

²¹ J. Mariański, *Socjologia moralności*, Lublin 2006, s. 388.

nie jest w żaden sposób skorelowane z tradycyjnym modelem życia: podkreślanie jej znaczenia wzrasta wraz z wykształceniem respondentów²².

Choć znaczenie rodziny jako instytucji socjalizującej nadal wydaje się bezsporne, to należy pamiętać również o tym, że przekazywanie młodemu pokoleniu systemów wartości odbywa się obecnie w dużej mierze wbrew współczesnym tendencjom kulturowym, promującym raczej pragmatyzm i etykę sytuacyjną. Jest ono więc znacznie utrudnione, co jednak w żaden sposób nie uzasadnia zaniechania działań wychowawczych. Żadna bowiem instytucja socjalizująca nie jest w stanie zastąpić rodziny w procesie przekazywania wartości. Musi ono jednak następować według innego niż dotychczas modelu: nie w formie zakazów i nakazów uzasadnionych tradycją, nie poprzez narzucanie jedynie słusznego sposobu interpretacji rzeczywistości i ukazywanie gotowych modeli życia, lecz poprzez wyjaśnianie sensu treści kulturowych, wskazywanie na ich aktualność i przydatność w rozwiązywaniu konkretnych problemów. Wartości wpojone w domu rodzinnym stanowią dla jednostki punkty odniesienia, które w konkretnej praktyce życiowej mogą zostać zmodyfikowane lub nawet zanegowane, lecz są koniecznym warunkiem uzdalniającającym do formułowania własnych sądów, opinii i przekonań, czyli działania w sposób autonomiczny, wewnątrzsterowny. Działania wychowawcze podejmowane w rodzinie nie stanowią zatem zagrożenia dla wolności jednostki. Przeciwnie, to właśnie one umożliwiają korzystanie z niej w sposób świadomy²³. Dlatego w społeczeństwie współczesnym szczególnie istotne staje się poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o sposób przekazywania wartości dostosowany do zmieniających się warunków społecznych.

III. EMOCJE A PRZEKAZYWANIE WARTOŚCI

Niepowodzenia socjalizacyjne, możliwe do zaobserwowania w sferze rodziny, edukacji czy religii, skłaniają rodziców, duszpasterzy, pedagogów, psychologów oraz socjologów do poszukiwania takich form oddziaływań socjalizacyjnych, które okazałyby się skuteczne również w kontekście nowoczesnego, pluralistycznego i ceniącego sobie wolność społeczeństwa. Ponieważ zakres i trwałość oddziaływań opartych na różnych formach przymusu czy autorytetu tradycji sukcesywnie się zmniejsza, bardziej obiecujące wydają się działania dostosowane w jakiś sposób do tych potrzeb człowieka współczesnego, które nie są zaspokajane – lub są zaspoka-

²² *Rodzina – jej współczesne znaczenie i rozumienie. Komunikat z badań CBOS*, Warszawa, marzec 2013, www.cbos.pl [dostęp: 12.07.2013].

²³ R. Köcher, *Tradierungsprobleme in der modernen Gesellschaft*, w: *Tradierungskrise des Glaubens*, red. E. Feifel, W. Kasper, München 1987, s. 176.

jane niewystarczająco – przez struktury nowoczesnego społeczeństwa. Ponieważ szczególnie głębokiej deprivacji podlega we współczesnym życiu społecznym potrzeba ekspresji emocji, to warto zwrócić uwagę na ten właśnie aspekt oddziaływań wychowawczych, a więc uwzględnić czynnik emocjonalny w procesie wychowania oraz zastanowić się nad jego związkiem ze skutecznością procesu przekazywania wartości i norm kolejnym pokoleniom.

G. Le Bon w swojej słynnej książce *Psychologia tłumu* zauważa: „Sucha litera prawa nie potrafi pokierować tłumem. Może go tylko porwać oddziaływanie na jego wrażliwość”²⁴. Stwierdzenie to można odnieść nie tylko do zachowań zbiorowych, tłumacząc nim umiejętność lub brak umiejętności wywierania wpływu na zbiorowość, lecz również do działań wychowawczych i socjalizacyjnych ukierunkowanych na przekazywanie wartości. Człowiek współczesny poszukuje struktur sensu umożliwiających radzenie sobie z życiem, ale takich, które odwoływałyby się nie tylko do rozumu, lecz również do emocji²⁵, ponieważ trwałe przekazywanie wartości następuje w relacjach osobowych pozytywnie nacechowanych emocjonalnie. Jest gotowy do konformizmu, mimo braku przymusu i sankcji, wobec osób i grup, w relacjach z którymi będzie mógł funkcjonować jako integralna osoba, włączając w to również sferę emocji.

Takich sfer życia we współczesnym społeczeństwie jest coraz mniej. Większość podsystemów życia społecznego, szczególnie tych, które można zaliczyć do sfery publicznej, jest niemal całkowicie pozbawiona możliwości wyrażania emocji i podejmowania działań nimi motywowanych. Nie oznacza to oczywiście, że emocje nie są w nich manifestowane, jednakże okazywanie osobistych uczuć i przeżyć nie mieści się w regułach sfery instytucjonalnej, a co za tym idzie, traktowane jest jako odstępstwo od normy i nierzadko pociąga za sobą sankcje. Kierowanie się emocjami i ich uzewnętrznianie jest nie na miejscu w życiu zawodowym, ekonomicznym, w sferze edukacji, w polityce i wielu innych dziedzinach. Człowiek kontrolujący swoje emocje zasługuje na miano „zrównoważonego”, „opanowanego” i „obiektywnego” w swoich działaniach i poglądach, a ten, kto tego nie potrafi, może łatwo zyskać etykietkę „niezrównoważonego”, a nawet „nieobliczalnego”, pozbawiając się tym samym szans na odnoszenie sukcesów czy choćby normalne funkcjonowanie w poszczególnych sferach społecznej rzeczywistości. Emocjonalny wymiar człowieczeństwa zostaje tym samym ograniczony do sfery prywatności.

Wpływ takiej sytuacji na powodzenie działań socjalizacyjnych jest znaczący. Tam, gdzie nie ma możliwości ekspresji emocjonalnego wymiaru osoby, relacje międzyludzkie nabierają charakteru funkcjonalno-formalnego, a więzi osobowe zmieniają się w relacje między pozycjami społecznymi zajmowanymi przez (względnie) dowolne jednostki, które mogą zostać (względnie) dowolnie zastąpione

²⁴ G. Le Bon, *Psychologia tłumu*, przeł. B. Kaprocki, Kęty 2004, s. 44.

²⁵ M. Lenz, *Postmodernes Charisma. Marken und Stars statt Religion und Vernunft*, Wiesbaden 2002, s. 136.

innymi. W takiej sytuacji spośród trzech mechanizmów socjalizacji (wzmacnianie, naśladowanie, przekaz symboliczny) realne szanse na zaistnienie mają w zasadzie tylko dwa: wzmacnianie (głównie w postaci sankcji negatywnych) oraz przekaz symboliczny (głównie w postaci perswazji). Brakuje natomiast miejsca na trzeci z nich, być może najbardziej istotny: naśladowanie, ale rozumiane w szerokim sensie, to znaczy nie tylko jako kopiowanie zachowań odnoszących się do wąsko pojętej sfery życia społecznego (np. bezrefleksyjne uczestniczenie w praktykach religijnych), lecz jako wzorowanie się na osobie jako całości. Nauczyciel może stać się wzorem dla swoich uczniów ze względu na pozytywne emocje, jakie budzi jego osobowość, pasją, z jaką oddaje się swojej pracy czy bezinteresowne poświęcenie dla innych, ale nie ze względu na zajmowaną przez siebie pozycję społeczną (czyli to, że jest nauczycielem). To samo dotyczy wszystkich, którzy chcieliby przekazać innym swój system wartości: rodziców, duchownych, polityków, naukowców. Wydaje się, że we współczesnym społeczeństwie nie ma już miejsca na „autorytet urzędu”, istnieje natomiast duże zapotrzebowanie na autorytety i wzory osobowe. Można również założyć, że wartości przekazywane poprzez takie wzory, apelujące nie tylko do sfery kognitywnej, lecz również emocjonalnej, ukazywane nie tylko w teorii, lecz również życiowej praktyce, najtrwalej zapisują się w strukturze osobowości jednostki.

Deprywacja emocji w strukturach nowoczesnego społeczeństwa jest również przyczyną łatwego ulegania wpływom socjalizacyjnym ze strony czynników, które w rozumieniu instytucjonalnym nie są powołane do oddziaływań wychowawczych i socjalizujących. Najistotniejszym z nich są media, które – apelując głównie do sfery emocji, a w znacznie mniejszym stopniu do sfery kognitywnej – w dużym stopniu kształtują obszar wartości, oferując gotowe opinie, oceny poszczególnych zjawisk społecznych i wzory do naśladowania. Skuteczność mediów opiera się właśnie na tym, że są one w stanie stworzyć „relację parasocjalną” między przedstawianą osobą a widzami²⁶. Dlatego też niektórzy badacze są zdania, że wpływ mediów na współczesne życie społeczne jest tak znaczący, że można go porównać jedynie z funkcją religii w życiu społeczeństw tradycyjnych (religijna funkcja mediów)²⁷. Coraz większy wpływ socjalizacyjny wywierają, szczególnie na ludzi młodych, tzw. nowe media (komunikatory internetowe, portale społecznościowe, fora, czaty itp.), głównie ze względu na swoją funkcję ekspresyjną. Wpływ mediów jest w stanie zrównoważyć, a nierzadko nawet przeważać, wpływy tradycyjnych agend socjalizacyjnych. Świat wirtualny coraz częściej przeplata się z rzeczywistym, a wirtualne sieci kontaktów wywierają realny wpływ na życie jednostki („jeśli nie

²⁶ K. Döveling, *Feeling is believing. Eine kommunikationswissenschaftliche Analyse der Trauer um Papsr Johannes Paul II*, w: *Religion und Medien. Vom Kultbild zum Internetritual*, red. J. Malik, J. Rüpke, T. Wobbe, Münster 2007, s. 86.

²⁷ J. Herrmann, *Medienerfahrung und Religion. Eine empirisch-qualitative Studie zur Medienreligion*, Göttingen 2007, s. 26.

ma cię na Facebooku, nie istniejesz”). Zatem rodzina, szkoła czy Kościół muszą w swoich działaniach wychowawczych uwzględnić zarówno szanse, jak i zagrożenia z tym związane²⁸.

UWAGI KOŃCOWE

Proces wdrażania jednostki do życia w społeczeństwie nowoczesnym zachodzi według reguł różniących się w znacznym stopniu od tych, które rządziły socjalizacją w społecznościach tradycyjnych. Podczas gdy przez wieki istotą socjalizacji było względnie bierne przejmowanie przez jednostkę wartości, norm i wzorów zachowań społeczności, w której się urodziła bądź do której przystąpiła, to dziś socjalizacja ma charakter zbliżony bardziej do dialogu niż odgórnego komunikatu. Człowiek epoki nowoczesności poszukuje autorytetów i wzorców osobowych. Podstawą autorytetu nie może jednak być już tradycja czy miejsce w strukturze społecznej, a próby wychowywania poprzez wywieranie presji coraz rzadziej kończą się sukcesem. Oddziaływania socjalizacyjne muszą zostać dostosowane do nowych warunków życia społecznego i zmieniających się potrzeb współczesnego człowieka, a ich skuteczność zależy w dużej mierze od jakości więzi, jaką uda się wytworzyć między tymi, którzy chcą przekazywać wartości, a adresatami ich działań. Więż ta wydaje się daleko bardziej istotna niż treść i jakość zabiegów wychowawczych. Człowiek współczesny potrzebuje i aktywnie poszukuje osób, grup i środowisk, w których będzie mógł funkcjonować jako integralna osoba, a nie jedynie posłuszny wykonawca takiej czy innej roli społecznej. Potrzebuje również praktycznych przykładów na to, że stabilny system wartości nie musi być przeszkodą w adaptacji, lecz może dostarczyć orientacji i oparcia w szybko zmieniającym się świecie.

Streszczenie

Artykuł poświęcony jest oddziaływaniom socjalizacyjnym w społeczeństwie nowoczesnym, które ze względu na zmienione warunki społeczne i kulturowe przybierają formy różniące się od tradycyjnych modeli socjalizacji. Trudności związane z przekazywaniem wartości i norm kulturowych skłaniają do poszukiwania nowych form wychowania i socjalizacji, odpowiednich do zmieniających się potrzeb ludzi epoki nowoczesności. Autorka analizuje różne formy oddziaływań socjalizacyjnych oraz wskazuje na niektóre przyczyny braku skuteczności oddziaływań wychowawczych podejmowanych w sferze

²⁸ Por. C. Rogowski, *Pedagogika religii*, Toruń 2011, s. 400.

rodziny, edukacji oraz religii. Szczególną uwagę zwraca na czynniki emocjonalne w procesie wychowania oraz ich wpływ na skuteczność procesu przekazywania wartości i norm kolejnym pokoleniom.

Słowa kluczowe: socjalizacja, wychowanie, wartości, społeczeństwo nowoczesne

SOZIALISATION IM KONTEXT DER MODERNEN GESELLSCHAFT

Das Thema des Artikels sind die Sozialisationsprozesse in der modernen Gesellschaft, die unter den veränderten sozialen und kulturellen Bedingungen Formen annehmen, die sich von den traditionellen Sozialisationsmodellen unterscheiden. Zunehmende Schwierigkeiten mit der Tradierung von kulturellen Werten und Normen machen die Suche nach neuen Erziehungs- und Sozialisationsformen notwendig, die den neuen Bedürfnissen des modernen Menschen entsprechen. Die Autorin analysiert verschiedene Formen der Sozialisationsinflüsse und die Ursachen der Ineffizienz vieler Erziehungsmaßnahmen, die im Bereich der Familie, der Bildung und der Religion getroffen werden. Besondere Aufmerksamkeit widmet sie den emotionalen Faktoren im Erziehungsprozess, die für die erfolgreiche Wertetradierung oft entscheidend sind.

Schlüsselwörter: Sozialisation, Erziehung, Werte, moderne Gesellschaft